

Bez jaj! Jajecznica droższa niemal o połowę



Po pokaźnych podwyżkach cen jaj i masła jedna z podstawowych potraw śniadaniowych - jajecznica zdrożała o prawie połowę. Czemu akurat w Polsce wzrost kosztu zakupu tych produktów należy do największych w całej Unii?

Prosty przepis - cztery jaja, 30 g masła oraz trzy kromki chleba - i mamy ulubione śniadanie wielu Polaków. Za jajecznicę, według danych Eurostatu, w 2015 r. płaciliśmy ok. 3,04 zł. W grudniu ub.r. było to jednak już ponad 4,3 zł, czyli ok. 42 proc. więcej. Tylko w dwóch unijnych krajach nastąpił większy skok kosztu przyrządzenia jajecznicy. Dlaczego jesteśmy w grupie tych niechlubnych liderów?

Jaja i masło ostro w górę

Podstawowym powodem wzrostu kosztów przyrządzenia jajecznicy są oczywiście wyższe ceny detaliczne jaj i masła. Podniosły się one w Polsce odpowiednio o 47,8 proc. oraz 49,1 proc. w porównaniu z przeciętnym poziomem w 2015 r. W przypadku jaj większe podwyżki odnotowano tylko na Słowacji, w Czechach oraz w Rumunii. Masło natomiast zdrożało bardziej we trzech krajach bałtyckich oraz w Niemczech. Ogólnie jednak, biorąc również pod uwagę wzrost cen chleba (5,3 proc. w Polsce, piąty najszybszy w Unii), tylko dwa kraje - Czechy oraz Słowacja - wyprzedziły nas w rankingu wzrostu cen jajecznicy.

W Polsce niemal najwyższe ceny

Kryzys na rynku masła oraz jaj w 2017 r. spowodował oczywiście podniesienie się cen hurtowych tych produktów.

Notowania jaj są zdecydowanie bardziej szczegółowe niż masła i dane są dostępne praktycznie dla każdego unijnego kraju. Przed kryzysem na tym rynku cena skupu 100 kg jaj (koniec lipca 2017 r.) wynosiła dla Polski 123 euro, co było minimalnie powyżej unijnej średniej (niecałe 120 euro).

W szczytowym momencie (ostatni tydzień listopada 2017 r.) cena podskoczyła do 220 euro, czyli prawie o 80 proc. w porównaniu z lipcem. Co ciekawe, średni wzrost unijnych cen był aż o pkt 20 proc. mniejszy i wyniósł 60 proc. W rezultacie w ciągu czterech miesięcy hurtowe ceny skupu jaj z poziomu zbliżonego do unijnej średniej i stały się czwarte najwyższe w Unii.

W przypadku masła ceny unijne ustalane są jedynie na kilku rynkach (np. holenderskim, francuskim, niemieckim czy polskim). W Zachodniej Europie zmiany były gwałtowniejsze niż w Polsce zarówno jeżeli chodzi o wzrosty, jak i o spadki. W rezultacie według raportu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi (MRiRW) z 25 stycznia cena sprzedaży masła w blokach w Polsce wynosiła 417 euro za 100 kg. To więcej niż w Niemczech (413 euro) oraz w Holandii (404 euro). W grudniu ceny w Polsce były nawet wyższe o 10-15 proc. niż Niemczech czy w Holandii.

Dla konsumenta podwyżki, obniżki już nie?

Kwestia silnych podwyżek cen żywności w Unii była już szeroko omawiana przez Komisję Europejską (KE) w 2009 r. Wtedy znacznie podrożały towary rolne, co szybko przełożyło się na gwałtowne podniesienie cen dla konsumentów. Gdy jednak ceny towarów rolnych powróciły do wcześniejszych poziomów, ich detaliczne odpowiedniki praktycznie wcale się nie obniżyły.

Już wtedy KE zwracała uwagę na różne pozycje negocjacyjne poszczególnych podmiotów (rolników, przetwórców, hurtowników, detalistów) w łańcuchu dostaw żywności. Według KE „niektóre dochodzenia doprowadziły do odkrycia wielu poważnych naruszeń, takich jak kartele”.

Od kilku miesięcy KE udostępnia narzędzia do monitorowania cen. Na razie jest to opracowanie eksperymentalne, ale w przypadku Polski pokazuje ono, że np. wzrosty cen producentów żywności w 54,7 proc. są przekazywane na konsumentów. Z kolei spadki cen są przekazywane na konsumentów w tylko w 28 proc. przypadków. W Niemczech natomiast zarówno wzrosty, jak i spadki cen przekazywane są na konsumentów praktycznie symetrycznie - odpowiednio 47,2 oraz 44,6 proc.